Nakład ...... egzemplarzy

Rok V Nr. 125 Sosnowiec, poniedziałek 12 maja 1930 roku Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres administracji: Pilsudskiego Nr 8, telefon 4-9. Telefon redakcji 6-22. Telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94
Konto czekowe P. K. O. Warszawa 55.070.

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 3-77 ZAWIERCIE, ul. Paderewskiego 7; CZELADZ, Rynek Nr 8; GRODZIEC, ul. Kościuszki.

Protest Polski rozpatrzy liga narodów

WARSZAWA, 11. 5. (wł.) Wniesiona ostatnio przez ministra Sokala nota, w sprawie podwyżki ceł agrarnych przez Niemcy, ze względu na sprzeczność tej podwyżki z rozejmem celnym, omawiana będzie na najbliższem posiedzeniu ligi narodów.

Aczkolwiek sprawa ta nie znajdzie się na porządku dziennym obecnej sesji, to niewątpliwie poruszy ją min. Zaleski w toku ogólnej dyskusji.

PREZYDENT RZPLITEJ na zjeździe budowlanym.

WARSZAWA, 11. 5. (wł.) Dziś odbyło się w sali rady miejskiej w Warszawie otwarcie zjazdu cechów murarsko - ciesielskich, pod przewodnictwem pos. Snopczyńskiego.

Zjazd zaszczycił swą obecnością p. prezydent Rzplitej.

HINDUSI ODMAWIAJĄ PŁACENIA PODATKÓW.

PESZEWAR, 11. 5. (wł.) 200 gmin indyjskich postanowiło odmówić płacenia podatków władzom angielskich, począwszy od bieżącego tygodnia.

CHÓR ŁOTEWSKI u prezydenta Rzeczypospolitej.

WARSZAWA, 11. 5. (wł.) P. prezydent Rzplitej przyjął dziś na Zamku bawiący w stolicy łotewski chór reprezentacyjny z dyr. opery ryskiej p. Rejterem na czele.

Chór zaprodukował przed p. prezydentem szereg pieśni łotewskich i innych.

ZA ODWIEDZINY CHOREGO OJCA W SOWIETACH.

MOSKWA, 11. 5. Sąd okręgowy w Mińsku skazał obywatela polskiego, Jana Szulmana, na 8 lat ciężkiego więzienia.

Jan Szulman przyjechał do wsi Terechino celem odwiedzenia swego chorego ojca. We wsi Szulman został aresztowany, oskarżony o szpiegostwo na rzecz Polski i postawiony przed sąd miński.

ARESZTOWANIE 40 KRZYWOPRZYSIĘZCÓW

GDAŃSK, 11. 5. Policja gdańska wpadła na trop olbrzymiej afery krzywoprzysięstwa. Dotychczas aresztowano 30 osób, podejrzanych o krzywoprzysięstwo. Na podstawie zeznań aresztowanych policja ma zatrzymać jeszcze 10 osób.

Wszystkie nici prowadzą do sklepu rzeźniczego niejakiego Hilbranda którego żona do spółki z jednym z inspektorów podatkowych prowadziła biuro pośrednictwa w dostarczaniu krzywoprzysięzców.

WYJAZD WICEMARSZAŁKA GLIWICA do Stanów Zjednoczonych.

WARSZAWA, 11. 5. Wicemarszałek senatu Gliwic wyjechał do Stanów Zjednoczonych.

Jak wiadomo w swoim czasie p. Gliwic był radcą poselstwa w Waszyngtonie i posiada z owych czasów bliskie stosunki ze sferami finansowemi Ameryki Półn.

Wobec tego, iż marszałek senatu p. Szymański bawi w Paryżu, funkcje urzędującego wicemarszałka senatu objął p. Hałuszczyński.

Francusko-niemieckie oferty pożyczkowe dla banków polskich.

WARSZAWA, 11. 5. (wł.) Obiegały dziś w Warszawie pogłoski, że rząd niemiecki zaproponował bankom polskim poważną pożyczkę, jako rekompensatę za podwyżkę ceł agrarnych.

Sprawa ta omawiana będzie między min. Curtiusem i min. Zaleskim w Genewie.

Jednocześnie koła francuskie, chcąc ubiec propozycję niemiecką zaofiarowały bankom polskim pożyczkę półtora miljarda złotych.

W kołach rządowych propozycje te podobno nie są brane poważnie, ponieważ rząd uważa, że inicjatywa pożyczki powinna wyjść z kół bankowych polskich.

Rekonstrukcja gabinetu angielskiego.

LONDYN, 11. 5. (PAT.) Zapowiedziana w związku z zakończeniem prac komisji indyjskiej Simona rekonstrukcja rządu brytyjskiego obejmie nietylko, jak dotychczas przewidywano, ministerjum kolonij i dominjów, które zamiast lorda Passfielda objąć ma delegat Labour Party w komisji indyjskiej Hartshorn, lecz zatoczy szersze kręgi.

Również drugi delegat Labour Party w indyjskiej komisji Simona, major Attlee, wejdzie do gabinetu i obejmie tekę ministra górnictwa. Dotychczasowy minister górnictwa Ben Turner, który liczy lat 67 i nie cieszy się najlepszem zdrowiem, ustąpi z tego stanowiska i odda tekę Attlee'owi.

B. B. NIE KANDYDUJE PONOWNIE W KOWLU.

WARSZAWA, 11. 5. (wł.) Prezydjum klubu BB. zdecydowało wycofać listę wyborczą w wyborach uzupełniających w okręgu Kowel — Lubomla — Horochów, gdzie wybory wyznaczone zostały na dzień 14 lipca.

Nadużycia na 10 miljonów marek na szkodę kolei i poczty niemieckiej.

BERLIN, 11. 5. Prokurator w Blankenburgu nakazał aresztować dwuch naczelnych inżynierów firmy „Bema" blankerburskiego towarzystwa materjałów kolejowych.

Trzecie aresztowanie ma nastąpić w najbliższych godzinach. W ten sposób kończy się pierwszy okres dochodzenia, które od dwuch miesięcy prowadzi prokurator policji i detektywi prywatni w sprawie olbrzymich nadużyć, wynoszących ponad 10 miljonów marek na szkodę kolei, poczty i szeregu firm prywatnych.

M. in. stwierdzono, że aresztowani inżynierowie w porozumieniu z urzędnikami kolejowymi wagonów nie naprawiali a za to pobierali wynagrodzenie. Pozatem znaleziono u nich formularze rachunków, które widocznie służyły do pobierania fikcyjnych należności.

Rzeźnicy nad morzem polskiem.

GDYNIA, 11. 5. Zjazd delegatów cechów rzeźnickich odbędzie się dn. 18 bm. w Gdyni w sprawach zawodowych. Omawiane będą kwestje eksportowe, sprawy zakładania skła dnic skór i odpadków przy rzeźniach a wreszcie kwestje podatkowe.

Uczestnicy zjazdu zapoznają się z urządzeniami eksportowemi i chłodnią nowowybudowaną, która w najbliższych dniach zostanie całkowicie uruchomione.

Chłodnia ta może pomieścić przeszło 700 wagonów towaru.

Traktat handlowy polsko-rumuński.

Pomimo wyjazdu min. Popescu praca trwa.

WARSZAWA, 11. 5. Rokowania handlowe polsko - rumuńskie posunęły się znacznie naprzód.

Przeważna część tekstu jest już opracowana i uzgodniona między obydwoma delegacjami.

Obecnie przewodniczący delegacji rumuńskiej p. Cezar Popescu wyjechał do Bukaresztu, celem ustalenia z rządem rumuńskim listy żądań stawek konwencyjnych ze strony rumuńskiej.

P. Popescu powraca do Warszawy w przyszły czwartek wraz z kilkoma ekspertami. Do tego czasu zostanie opracowana również lista żądań stawek konwencyjnych ze strony polskiej. Wymiana tych list nastąpi w czwartek 15 bm.

Mimo wyjazdu przewodniczącego delegacji rumuńskiej prac nie przerwano.

Wstrząsająca katastrofa na wyścigach samochodowych

LONDYN, 11.5. Na rozpoczętych dziś na trakcie Brookland międzynarodowych zawodach samochodowych wydarzyła się wstrząsająca katastrofa.

Podczas jednego z wyścigów, starły się ze sobą dwa samochody, jadące z szybkością około 140 klm. na godzinę.

Jeden z wozów rozbił się o barjerę i wpadł między widzów.

W wypadku zginęli na miejscu mechanik, jedna osoba z pośród publiczności i prowadzący wóz płk. Rabagliati. Kilka osób z pośród publiczności odniosło ciężkie obrażenia.

W Saksonji wypowiedziano pracę 150.000 robotników

Obawa zupełnego lokautu

BERLIN, 11. 3. (PAT) Związek pracodawców przemysłu metalurgicznego w Saksonji ogłosił, iż 30 czerwca r. b. wypowiada dotychczasowe umowy zarobkowe okręgów fabrycznych: Drezno, Lipsk, Chemnitz i Zwikau, oraz Bautzen, domagając się od robotników zgody na redukcję płac.

Wypowiedzenie to jest wstępem do walk cennikowych w niemieckim przemyśle metalurgicznym, które poza Saksonją obejmują Westfalję, Nadrenję i Niemcy środkowe. Podczas, gdy w przemyśle nadreńskim i westfalskim chodzi głównie o czas pracy, to w Saksonji spór toczy się o wysokość płac. W samej tylko Saksonji wypowiedzeniem umów dotkniętych zostaje 150.000 robotników. O ileby robotnicy sascy wysunęli ze swej strony nowe żądania, to konflikt może przybrać rozmiary, przypominające lokaut z r. 1928.

Miljonowa nadwyżka budżetowa w kwietniu.

WARSZAWA, 11. 5. Budżet państwa w kwietniu r. b. został wykonany z nadwyżką budżetową, wynoszącą 1.269.856 zł.

Rzeczywiste wydatki wyniosły kwotę 233,5 miljonów złotych, a dochody państwa wyniosły w kwietniu r. b. 234,7 miljonów złotych, w tem daniny publiczne i monopole państwowe 194 miljony złotych.

Anglja w roli „światowego policjanta".

Historja się mści· Nieoględnie rzucone przez Anglję w pierwszych dniach wojny, a tak popularne w następstwie hasło walki „o wolność narodów" żąda swej realizacji w praktyce. Na podstawie tego hasła niejedno ustępstwo wymógł na Lloyd Georgeu Wilson w okresie konferencji wersalskiej. Na podstawie tego hasła niejeden kraj kolonjalny brytyjskiego imperjum od szeregu lat broczy krwią, żądając wolności i dla siebie.

Cokolwiekby się mówiło o imperjaliźmie anglików, jedno nie ulega dziś wątpliwści — od zakończenia wojny światowej, dotychczasowy stan rzeczy imperjum wyraźnie ma się ku końcowi. Zamiast równorzędnego rywala morskiego — Niemiec, Wielka Brytanja stanęła po wojnie w obliczu stokroć groźniejszego konkurenta amerykańskiego.

Kolonje o ludności anglo - saskiej nietylko usamodzielniły się w postaci dominjów, lecz wywierają przemożny wpływ na zagraniczną politykę Anglji, majoryzując swą metropolję. Pozostały kolonje o ludności „kolorowej", lecz i te albo nie przedstawiają sobą wartości polityczno - gospodarczej, jak Afryka Wschodnia lub Środkowa, wyspy Malajskie itp., albo też zbrojnie wyłamują się z pod wpływów Londynu, jak Egipt lub Indje. Klęska, poniesiona przez anglików w Szanghaju i Kantonie, stanowi podburzający przykład dla miljonowych rzesz „budzącej się Azji".

Wypadki indyjskie nie są dla Anglji nowością. Od czasów powstania sepojów w każdem niemal dziesięcioleciu wybuchały na wielkim półwyspie bunty i zamieszki. Jeśli jednak dzisiejsze „nieposłuszeństwo cywilne", a po walkach ulicznych w Peszewarze zapowiedź zbrojnego powstania w Indjach bardziej przykuwa uwagę całego świata, dzieje się to właśnie w związku z podjętem przez aglikow hasłem walki „o wolność narodów". Sprawa nie byłaby tak skomplikowaną, gdyby pochód Gandhiego „po sól" odbywał się przed wojną.

Lecz obecne „nieposłuszeństwo" hindusów stawia Anglję w podwójnie trudnej sytuacji. Z jednej strony nie da się w żadnym punkcie pogodzić idea wolności ludów z odmawianiem hindusom prawa do samorządu, z zawieszeniem wolności słowa i prasy, z tłumieniem wszelkich przejawów ruchu narodowego. Z drugiej zaś strony rząd Wielkiej Brytanji składa się z przedstawicieli labour party, którzy w myśl wytycznych imperjalizmu brytyjskiego bronić muszą władzy Angji w Indjach..

Błędne koło polityki obecnego rządu angielskiego stwarza też niezrozumiałe zygzaki postępowania: zezwala się na najostrzejszą agitację antybrytyjską w Indjach na pochód Gandhiego „ po sól", na „nieposłuszeństwo cywilne", a następnie, dopiero po miesiącu od rozpoczęcia całej „ruchawki", aresztuje się przywódcę nacjonalistów.

Nie ulega wątpliwości, że taktyka postępowania wicekróla lorda Irwina będzie nadal chwiejna, a to pod wyraźnym wpływem rządu Macdonalda.

Konserwatyści angielscy nie ukrywają swej radości z tego powodu, że obecne „awantury indyjskie" wynikły za rządów labour party. Lewica w parlamencie jakby wody do ust nabrała. Jakżeby inaczej sprawa wyglądała, gdyby laborzyści byli w opozycji! Ileż interpelacyj i ataków na rząd wychodziłoby z ław nacjonalistycznych! Dziś MacDonald zmuszony jest do kontynuowania polityki Pittów, Gladstonów, Disraelich dla sławy i potęgi Union Jacku.

W społeczeństwie angielskiem modnem jest dziś pojęcie o roli Wielkiej Brytanji, jako światowego „policjanta", strzegącego porządku, ładu i bezpieczeństwa na krańcach kuli ziemskiej. To stanowisko pozwala nawet najbardziej lewicowym wolnościowcom ze spokojnem sumieniem usprawiedliwiać represje anglików w Indjach.

„Gdybyśmy wycofali się z półwyspu hindustańskiego, pozostawiając na łaskę losu 300 miljonów ludzi, podzielonych na wrogie szczepy, sekty, rasy, religje i kasty, stworzylibyśmy nieustające zarzewie wojny, w porównaniu z którem Bałkany wydawałyby się dziecinną zabawką. W Indjach panowałoby bellum omnium contra omnes, głód, mór, choroby, w znacznym stopniu prześcigając stan, jaki od szeregu lat istnieje w Chinach".

Tak rozumuje przeciętny anglik. A że rozumowania jego nie są pozbawione słuszności, dowodzą tego występowania mahometan pod wodzą Jinnaha i Mahometa Ali lub parjasów hinduskich, stanowczo potępiając akcję Gandhiego.

Tak więc rola „policjanta światowego" przesłania przed angielskim socjalistą zasadę wolności ludów. Jest to zapowiedzią, że Wielka Brytanja długo jeszcze panować będzie nad Indjami. cokolwiekby tam jeszcze zajść mogło.

L. H.

65 miljonów złotych na tegoroczną akcję budowlaną

Prezes banku gospodarstwa krajowego, gen. Górecki o planie rządowym.

W związku z planem rządowym akcji kredytowo - budowlanej, na którą mają być obrócone wpływy z pierwszej premjowej pożyczki budowlanej prezes B. G. K. gen. Roman Górecki udzielił informacyj, w jaki sposób będą uruchomione kredyty przez B. G. K. na ten cel.

— W roku bieżącym — oświadcza gen. Górecki — przewiduję następujące dotacje dla akcji kredytowo - budowlanej: pozostałość z kontyngentu na 1929 r. - 3.909.736,07 zł., na wykończenie budowli rozpoczętych i uprzednio finansowanych — 23 miljony zł., na nowe budowle — 20.937.600 zł., z zakupu ubezpieczalni społecznych dla indywidualnych budowli — 12.299.100 zł., oraz z funduszów własnych banku — 5.611.250 zł.

Razem więc przewidziane są kredyty budowlane

na akcję tegoroczną

w wysokości 65.757.686,07 zł.

Do końca czerwca rb. prawdopodobnie cała suma 23 miljony zł. przeznaczona na wykończenie rozpoczętych budowli zostanie rozdzielona tak aby wszystkie budowle uprzednio finansowane mogły być wykończone w r. b.

Na nowe budowle dotychczas uruchomiłem niespełna

15 miljonów złotych,

pozostałe zaś przeszło 5 miljonów zł. zostaną uruchomione do końca lipca r. b. Komitety rozbudowy zostały o tem powiadomione, aby mogły powziąć na czas odpowiednie uchwały, co do rozdziału tych kwot.

— Zakłady ubezpieczeniowe mają zakupić papiery pochodzące z konwersji kredytów krótkoterminowych z depozytu

państwowego funduszu budowlanego,

przez co zwiększą się możliwości kredytowania indywidualnych budowli spółdzielczych. W ten sposób preliminowana kwota wynosi 12.299.000 zł., na poczet której BGK. przyznał już niemal na sumę 7 miljonów zł. kredytów. Cała ta kwota zostanie napewno w roku bieżącym przebudowana.

O ile mi wiadomo, to z inicjatywy min. pracy przewidziane są dalsze kwoty dla finansowania akcji budowlano - mieszkaniowej przez ubezpieczenia społeczne.

Ustalony

5-letni plan akcji

budowlanej w wysokości 125 miljonów zł. będzie rozpoczęty w r. b., przyczem przewiduje się na ten cel zużycie kwoty 16.5 miljonów zł. W ten sposób suma rozporządzalna dla całości akcji kredytowo - budowlanej wyniesie przeszło 82 miljony zł. w tym roku.

Muszę zwrócić ponadto uwagę na tak ważne wydarzenie, jakiem jest nowa premjowa pożyczka budowlana emitowana w sumie 50 miljonów zł., która wpłynie bez wątpienia na znaczne ożywienie ruchu budowlanego.

Powyżej wymienione kwoty bezpośrednio wpłyną na ożywienie ruchu budowlanego i zmniejszenie bezrobocia, jednak do ogólnej sumy przeznaczonej dla całości akcji kredytowo - budowlanej w r. b. należy doliczyć 14 milj. zł., udzielonych uprzednio przez B. G. K. z własnych funduszów

na poczet kontyngentu

na państwowy fundusz budowlany oraz na zwrot lokat z banków prywatnych, którą to sumę ministerjum skarbu zgodziło się przejąć — zakończył swe niezmiernie interesujące wyjaśnienia p. prezes Górecki.

HRABIA MONTE CHRISTO.

291.

— Panie, wszak pisałeś do mnie, iż pragniesz wydać za mąż to dziecko?

— Tak jest, — odpowiedział de Villefort — i jest to niezłomne moje postanowienie. Córka moja wyjdzie za pana Franciszka d'Epinay, którego jej na męża wybrałem.

— Jest to syn jenerała d'Epinay jeżeli się nie mylę? — uzupełniła słowa de Villeforta margrabina — który należał do naszego stronnictwa, syn człowieka, zamordowanego przed powrotem Uzurpatora z Elby?

— Tak, pani.

— Czy nie odstręcza go związek z wnuczką Jakobina?

— O, są to stare dzieje — odpowiedział de Villefort — których dziś już nikt nie pamięta· Pan Franciszek d'Epinay w chwili śmierci swego ojca był małem dzieckiem jeszcze, to też jestem pewien, iż przy poznaniu pana Noirtier — ujrzy go jeżeli nie z przyjemnością, to już bez odrazy z pewnością. — A związek zamierzony jest bardzo pożądany dla obydwóch stron. Pan d'Epinay przytem jest młodzieńcem ogólnie szanowanym, nader miłego usposobienia i lubianym bardzo przez wszystkich.

— A więc w takim razie, — rzekła margrabina po paru chwilach namysłu — związek ten należałoby przyspieszyć, bo ja niedługo już pożyję.

— Ty, pani... Ty, droga babuniu!... zawołali jednocześnie de Villefort i Walentyna.

— Wiem dobrze, co mówię — odpowiedziała margrabina — należy się więc spieszyć, bo to biedne dziecię niema przecież matki, niech więc choć babka ją pobłogosławi na nową drogę życia.

— Stanie się według życzenia pani — rzekł de Villefort — i to tym bardziej, iż jej życzenie, które zresztą jest dla mnie rozkazem, zgadza się w zupełności z mojem. Gdy więc pan d'Epinay przybędzie tylko do Paryża...

— Kochana babuniu — ośmieliła się nakoniec przemówić Walentyna — czyż się godzi o weselu myśleć, gdy nas tak bardzo świeża okrywa jeszcze żałoba? Czyż twem pragnieniem może być istotnie, ażeby związek ten pod tak smutnemi odbył się wróżbami?

— Moje dziecię, są te przeszkody urojone, powstałe w naszej imaginacji, naszem przeczuleniu jedynie. I ja brałam ślub przy śmiertelnem łożu mej matki, a jednak bezsprzecznie w pożyciu ze swym mężem nie byłam nieszczęśliwa.

— Po co się pani rozdrażnia niepotrzebnie tą bezustanną myślą o śmierci?

— Mówię wam, że umrę niezadługo· Otóż całem pragnieniem mego gasnącego życia jest to jedynie, bym mogła na przyszłym mężu mej wnuczki wymódz przysięgę, iż uczyni mą wnuczkę szczęśliwą. A gdyby przysiągł i tej swej przysięgi nie dotrzymał — to z grobu powstanę, ażeby na nim wywrzeć mą zemstę.

— Pani, oddal od siebie myśli podobne, które dowodzą jak bardzo jesteś osłabiona — rzekł de Villefort surowo — umarli, gdy raz zstąpią do grobu, śpią w spokoju na wieczność już całą i z grobu nie powstają.

— A ja ci powiadam, mój panie, że się mylisz. Dziś w nocy duch mój już opuścił ciało i tylko się nad niem unosił w górze jeszcze. Spałam, oczy miałam zamknięte, a jednak widziałam jak jakiś duch, w białe szaty przybrany, wyszedł z pokoju pani de Villefort i do łoża mego się zbliżył· Dosłyszałam nawet dźwięk trąconej szklanki, na stoliczku przy mem łóżku stojącej.

— Byłas pani w gorączce — rzekł de Villefort.

— To był sen tylko, babusiu droga — powiedziała Walentyna.

— Nie, to nie był sen, bo w tejże chwili wyciągnęłam rękę do dzwonka, a na to poruszenie duch znikł, zaś zjawiła się pokojówka ze światłem.

— To był duch mojego męża, który przybył, ażeby zawezwać mnie do siebie,. Jeżeli więc duch mojego męża mógł przyjść do mnie, to i ja będę mogła się zjawić również na tej ziemi, ażeby stanąć w obronie mego jedynego już teraz na ziemi kochania, mej wnuczki.

— O, pani — rzekł de Villefort wzruszony mimowoli tym dowodem po za grób idącej miłości — nie poddawaj się myślom tak bardzo ponurym· Będziesz z nami długo jeszcze żyła, będziesz czczona, kochana i szczęśliwa.

— Nie, nie nie!.... odpowiedziała głosem przejmującym margrabina — pójdę do męża mego. Kiedy pan d'Epinay powraca?

— Spodziewamy się go lada chwila.

— To dobrze. Gdy przyjedzie, dajcie mi znać natychmiast, by nie tracić czasu, którego nie mamy zbyt wiele. Chciałabym widzieć u siebie notarjusza, ażeby się upewnić, że cały mój i męża majątek dostanie się Walentynie.

c. d. n.

KRONIKA

KALENDARZYK.

MAJ 12 Poniedziałek

Dziś: N. M. P. Łaskawej
Jutro: Serwacego
Wschód słońca 3.54
Zachód „ 19.9

RADJO.

WARSZAWA.

Poniedziałek 12 maja.

11.30. PAT. Przegląd prasy Kraj. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 13.10. Kom. meteor. 15.00 Kom. gosp. 15.20. Kawalerja a motoryzacja armji. 15.45. Przegląd kom. 16.15. Program dla dzieci. O pisankach i dyngusie. 16.45. Muzyka z płyt gramof. 17.15. Lekcja jęz. franc. 17.45. Muzyka lekka 18.45. Rozmaitości. 19.10. Skrzynka poczt roln. 19.25. Pogawędki techniczne. 19.40. Prasowy Dziennik Radjowy 19.58. Sygnał czasu z Warsz. 20.0. Program na dzień nast. 20.05. Pogadanka muz. 20.30. Konc. międzynarodowy z Budapesztu. 22.00. Feljeton Odwieczne dążenia. 22.15. Kom: meteor., polic., sport. 22.25. Ostatnia Fala. 22.45. Ostatnie wiad. PAT. dla oddziałów 23.00 Muzyka sal. z „Oazy".

KATOWICE.

Poniedziałek 12 maja.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Koncert z płyt gramof. 16.00 Kom. Pol. Zrz. Gosp. Woj. Śl. oraz kom. T. P. 16.15. Program dla dzieci z Warsz. 16.45. Koncert z płyt gramof. 17.15. Nowości radjowe. 17.45. Muz. lekka z Warszawy. 18.45. Rozmaitości, program na dzień nast. 19.05. Codzienny odcinek powieściowy. 19.20. Intermezzo muz. 19.30. Wiad. z gram. jęz. polskiego. 19.58. Sygnał czasu z Warsz. 20.00. Kom. Strażactwa Śl. 20.05. Z dziejów panowania nad morzem. 20.30. Koncert międzynarodowy z Budapesztu. 22.00 Feljeton z Warsz. 22.15. Kom. meteor. z Warsz., program na dzień nast. 22.25. Ostatnie wiad. PAT. dla oddziałów z Warsz. 23.00. Odczyt w jęz. ang. z cyklu wykł. w jęz. obcych dla naszych przyjaciół zagranicą p. t. „Polskie parki narodowe — Białowieża.

Co wyswietlają kina:

Kino „Wawel" „Ostatnie przygody Tarzana"

Ogólna.

(o) Odszkodowanie za zabicie lub zranienie dla b. funkcjonarjuszów straży celnej. Na podstawie rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej o straży granicznej, minister skarbu wydał następujące zarządzenie

§ 1. Osoby, którym na zasadzie rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej o straży granicznej (Dz. U. R. P. Nr. 37 poz. 349) przysługuje prawo do jednorazowego odszkodowania, przewidzianego w art. 49 powołanego rozporządzenia, winny wnieść podania do komendy straży granicznej w terminie do dn. 31 grudnia 1931 roku.

Wniesione po tym terminie podania nie będą rozpatrywane.

§ 2. Podania winny zawierać szczegółowe uzasadnienie żądania, ostatnie miejsce służbowe funkcjonarjusza straży celnej, opis czynu karygodnego, popełnionego na jego osobie, względnie z podaniem miejsca i czasu, oraz adresu osoby, ubiegającej się o odszkodowanie.

Ponadto należy dołączyć do podania dokumenty (świadectwa lekarskie, stwierdzające utratę całkowitej zdolności do pracy wzgl. utratę życia poszkodowanego.

§ 3. Wypłata przyznanego odszkodowania nastąpi przez komendę straży granicznej lub inspektora okręgowego straży granicznej, w którego rejonie mieszka osoba ubiegająca się o odszkodowanie.

§ 4. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Górnicy z całego świata w Krakowie

na jubileuszowym kongresie związku międzynarodowego.

Dziś, w poniedziałek rozpoczyna w Krakowie obrady międzynarodowy kongres górników. Z wszystkich ośrodków węglowych świata, nie wyłączając Ameryki, zjeżdża do grodu podwawelskiego kilkuset delegatów związków górniczych.

Zjazd jest tem liczniejszy, że w bieżącym roku przypada 40 rocznica powstania „międzynarodówki górniczej", proklamowanej uroczyście w r. 1890 na pierwszym kongresie, w Jolimont w Belgji.

Warunki pracy uległy w tym okresie radykalnym zmianom. Czas pracy z 10 do 14 (!) godzin dziennie, zredukowany nareszcie do 8, kurczy się stopniowo, poczynając od Anglji, do 7 i pół, 7, licząc czas pracy pod ziemią.

Górnicy zdobyli prawo zrzeszania się, uzyskali szereg ubezpieczeń.

Cały ten okres jest jednem wiel kiem pasmem zdobyczy socjalnych. Górnik, ten najciężej pracujący robotnik, pozbawiony promienia słonecznego, wdychający w płuca czarny pył węglowy, przestał być pół człowiekiem, pół zwierzęciem robo- czem. Zrzucił jarzmo niewoli węglowej. Dzisiejsze warunki pracy odbiegły daleko od owych mrocznych chwil, kiedy, podczas I kongresu obrady delegatów dźwięczały na jed nostajną nutę skargi, a uchwalone rezolucje były jednym aktem oskarżenia.

Niewątpliwie to, czego w tem 40-leciu dokonano, nie wyczerpuje maksymalnego programu związków górniczych. W miarę osiągnięcia zdobyczy rosły — rzecz ludzka — dalsze wymagania. Proces ewolucji nie jest jeszcze ukończony.

Dziś hasłem górniczym jest już nie 8, lecz 7 i pół godzinny dzień pracy. A przytem, jeśli program czy sto socjalny jest już bliski wyczerpania, na miejsce dawnych trosk powstały nowe, dziś kongresy robotnicze radzą już i nad wielkiemi pro blemami gospodarczemi, z międzynarodowym układem węglowym na czele.

To też w rozwoju pracy między narodowego związku górniczego jutrzejszy kongres krakowski ważną odegrać może rolę. Zamknie okres pracy dotychczasowej i otworzy perspektywy na dalsze jutro.

Ulgi taryfowe na przewóz złomu żelaznego.

Dla naszego hurtownictwa żelaznego bardzo ważną jest sprawa specjalnych ulg taryfowych na przewóz złomu, gdyż ilość 70.000 tonn złomu, przewiezionego w okresie od 1 października 1929 r. do 31 marca 1930 r. każe przypuszczać, że w okresie 12 miesięcy będzie niemożliwe kompletowanie kontyngentu 200.000 tonn, stanowiącego minimum, które uprawnia do korzystania z refakcji przewozowej

Wobec tego związek hut, opierając się na odnośnych postanowieniach ogólnych warunków stosowania taryf wyjątkowych, czyni w ministerjum komunikacji starania o obniżenie wymaganego minimalnego kontyngentu, lub o przedłużenie przepisanego terminu 12 miesięcznego.

Pomyślne rozstrzygnięcie tej sprawy miałoby duże znaczenie zarówno dla hutnictwa żelaznego, które przechodzi obecnie kryzys, jak i dla wielu innych związanych z hutnictwem dziedzin.

Ile mieszkańcy Sosnowca wydają

na kino-teatry rocznie?

Kino popularyzuje się i staje się niemal chlebem powszednim, liczba jego „konsumentów", jeżeli tak naz wać można stałych bywalców kina, rośnie z dnia na dzień.

W ostatnich latach mimo że pow stało na terenie Sosnowca kilka nowych kin sprzedaż biletów wzrasta wprost z zadziwiającą szybkością, o czem świadczą niżej podane cyfry:

W roku	1924	sprzedano 250.338	biletów
	1925	„ 381.382	„
	1926	„ 397.085	„
	1927	„ 581.734	„
	1928	„ 579.611	„
	1929	„ 776.782	„

Przez porównanie tych cyfr widzimy, że w ciągu 6 lat sprzedaż biletów więcej niż się potroiła, rok zaś 1929 był rokiem szczególnej frekwencji w kinach.

Przybyło im bowiem około 10 tysięcy nowych „konsumentów", a sprzedaż biletów zwiększyła się o 200 tysięcy sztuk, czyli mniej więcej o 280 tysięcy złotych.

Porównajmy teraz rok 1924 z rokiem 1929. W roku 1924 wydano na kina około 380 tys. złotych, zaś w 1929 r. **miljon sto dwadzieścia tysięcy złotych.** Największą frekwencją cieszą się kino-teatry podczas miesięcy jesiennych i zimowych, rekordowym jest zawsze gru dzień, podczas którego w ostatnim roku sprzedano biletów z górą za 100 tys. złotych.

Dotychczas szerzące się dokoła bezrobocie na kino - teatry prawie że nie oddziaływało — zobaczymy co będzie dalej.

(o) Starania wierzycieli rosyjskich tow. ubezpieczeniowych. Czynności związane z likwidacją majątków byłych rosyjskich towarzystw ubezpieczeniowych są już na ukończeniu.

Przerachowanie zgłoszonych polis ubezpieczeniowych ukończone będzie w połowie lipca.

Obecnie przystąpiono do sprzedaży domów, stanowiących majątek nieruchomy towarzystw.

Ponieważ jednak konjunktura na sprzedaż domów nie jest odpowiednia, grono wierzycieli likwidowanych towarzystw podjęło starania o odroczenie sprzedaży aż do czasu poprawienia się konjunktury.

(o) Skrzyżowania dróg publicznych z torami kolejowemi. Skrzyżowania dróg publicznych z kolejami, przeważnie w jednym poziomie, tworzą nietylko przeszkody, lecz i niebezpieczeństwa dla ruchu kołowego, które trzeba stopniowo usuwać. Skrzyżowania te bowiem w całym szeregu wypadków nie posiadają zapór, a zarząd kolejowy ma obowiązek usunąć niebezpieczeństwo, spowodowane skrzyżowaniem, w ustalonej kolejności, lub przebudować skrzyżowania na dwupoziomowe i zastąpić wiaduktami tam, gdzie wzmożony ruch tego wymaga.

Ministerjum robót publicznych, celem uzgodnienia kolejności, wydało dyrekcjom robót publicznych zarządzenie, aby opracowały zestawienie przejazdów niestrzeżonych, wymagających zaliczenia do strzeżonych i przejazdów, wymagających przebudowy na dwupoziomowe.

Program ten ma być ułożony według kolejności chronologicznej w zależności od obecnego stanu i przewidywań rozwoju ruchu.

(o) Przymusowe leczenie raka. Departament służby zdrowia ministerjum spraw wewnętrznych opracował projekt ustawy, wprowadzającej przymus zgłaszania i leczenia najstraszliwszej choroby świata — raka.

O każdym wypadku raka lekarz lub inna osoba, mają obowiązek zawiadomić władze sanitarne. Władze te zarządzają natychmiastowy wywiad i kierują chorego na badania.

Jeżeli władze stwierdzą, że pozostawanie chorego w otoczeniu zdrowych jest ze względu na stan choroby niedopuszczalne, umieszczają natychmiast chorego w odpowiednim szpitalu.

Ustawa przewiduje obowiązek zakładania szpitali dla rakowatych, ze zwalając w tym celu powiatom na łączenie się w związki.

Z Kielc.

W stan spoczynku. Starosta powiatowy, we Włoszczowej, p. Zygmunt Kotłubaj przeniesiony został w stan spoczynku.

Z Zagłębia.

Z życia legji mocarstwowej w Zagłębiu Dąbrowskiem. W lokalu własnym w Sosnowcu ul. 1 maja 14 odbyło się zebranie organizacyjne członków L. M. z następującym porządkiem dziennym. Przemówienie delegata; wybór tymczasowego komitetu wykonawczego; sprawa bezrobocia; wybór instruktorów P. W. i W. F. i wolne wnioski.

Delegat L. M. Józef Marlicki zapoznał zebranych z treścią regulaminu ramowego i z ideologją legji mocarstwowej. Wybrano tymczasowy komitet wykonawczy w osobach: Józef Marlicki jako przewodniczący, Łabędzki Stanisław jako sekretarz. Jerzy Strzałkowski, Ziółkowski, Młynarczyk i Piotrowski jako asesorowie. Sprawa bezrobocia ograniczyła się do zarejestrowania członków bezrobocia.

Jako instruktorzy P. W. i W. F. zostali wybrani Zygmunt Puz, Józef Marlicki, Zdzisław Ziębacz, Kazimierz Skiba, Bastrzyk, Dadeko i Ziółko. Wolnych wniosków nie zgłaszano.

„Dzień matki". Piękna idea obchodu co roku „Dnia Matki", zainicjowana przed kilku laty przez młodzież polskiego czerwonego krzyża i w tym roku znajdzie wyraz w święcie, które urządza ta organizacja w ostatnią niedzielę maja t. j. dnia 25 b. m.

Na terenie kół młodzieży P. C. K. w całej Polsce członkowie tej organizacji przygotowują uroczystości, które będą manifestacją uczuć dziatwy do matki, wdzięczności dziecięcej za poświęcenie i miłość macierzyńską. Pozatem koła młodzieży P. C. K. urządzą akademje ku czci matki.

Sen wielkich ludzi.

Napoleon, jak wiadomo, sypiał zaledwie cztery godziny na dobę. My, zwykli śmiertelnicy, przesypiamy przeciętnie 8 godzin, spędzając w ten sposób jedną trzecią część życia w łóżku. Pocieszmy się tem. że i wielcy ludzie współcześni sypiają po 8 i więcej godzin, ale zato jakże wydajnie pracują za dnia. Napoleon przemysłu, Ford, sądzi, że skracałby raczej swoje życie, gdyby nie sypiał 9 godzin. Znany pisarz, Wells, jest śpiochem i twierdzi, że im dłużej śpi, tem lepiej się czuje. Wielki wynalazca, ojciec radjofonji współczesnej, Marconi twierdzi, że długi sen dodaje mu energji i znakomicie wpływa na pobudzanie inicjatywy i zwiększenie wydajności pracy.

Możemy tedy z czystem sumieniem wylegiwać się 8 godzin, skoro genjalny ujarzmiciel fal eteru i twórca niezwykłych ekradyn, głośników i tylu innych wynalazków w radjofonji zaleca wszystkim pracującym umysłowo — długi sen.

Pościg taksówki za pociągiem

z pozostawionem w wagonie dzieckiem.

Żona polaka zamieszkałego w Charbinie, p. Marja Labińska, sama narodowości angielskiej, zajechała na dworzec Główny w Warszawie

pociągiem pośpiesznym

z Berlina. Nie zatrzymując się, zamierzała dotrzeć w tym samym wagonie sypialnym do stacji Niegorełoje, by tam przesiąść się do pociągu idącego na Wschód.

— Jak długo będziemy stali — zagadnęła pani Labińska konduktora wagonów sypialnych.

— Jeszcze koło kwadransa.

Pozostawiwszy w przedziale 6-miesięcznego syna pasażerka wysiadła z dwojgiem starszych dzieci i udała się do bufetu na herbatę.

Mijały minuty. Nagle pani Labińska dowiedziała się z przerażeniem od kelnera, że pociąg

przed chwilą odszedł.

W bufecie zrobiło się zamieszanie. Rozpaczającą matkę obstąpili pasażerowie, przybiegł policjant, a przewodnik międzynarodowego towarzystwa wagonów sypialnych, p. Mikołaj Kowarski

zaczął wypytywać

panią Labińską po angielsku. Zmiarkowawszy, że pociągiem odjechało niemowlę, ulokował niewiastę wraz z dwojgiem dzieci w taksówce, sam siadł obok szofera i polecił pędzić

na dworzec Gdański.

Ponieważ pociąg na szlaku obwodowym warszawskim zużywa 18 minut, taksówka mimo dwukrotnego zatrzymywania jej przez policję na ulicy Bielańskiej i na Nalewkach, stanęła przed dworcem Gdańskim

na dwie minuty przed

odjazdem pociągu.

Uszczęśliwiona pani Labińska wręczyła szoferowi 20 dolarów, a pana Kowarskiego pocałowała w oba policzki.

Romantyczne dzieje kolekcji brylantów

Wróciły w nieoczekiwany sposób do właścicielki.

Lady Belloc, wdowa po londyńskim miljonerze i zbieraczu brylantów odziedziczyła po mężu przepyszną

kolekcję precjozów,

jedną z najpiękniejszych na świecie, a przedstawiających wprost nieobliczalną wartość.

Razu pewnego znany miljoner z San Francisco Lorring, będący sam zapalonym kolekcjonerem drogich kamieni, przybył do Londynu, by obejrzeć zbiory lady Belloc. Zachwycony niemi, pochłaniał formalnie wzrokiem cenne kamienie i nie mógł się oderwać od tego widoku. Wreszcie ofiarował właścicielce

olbrzymie sumy

za ich odstąpienie. Spotkawszy się z odmową, wrócił do San Francisco, lecz postanowił przedmiot swych pożądań zdobyć za każdą cenę. choćby za cenę — zbrodni!

Najął mianowicie trzech najzręczniejszych kasiarzy amerykańskich i ofiarował im

ćwierć miljona dolarów,

jeśli podejmą się pojechać do Londynu i drogą włamania zdobyć kolekcję lady Belloc. Włamywacze otrzymawszy 50 tys. dolarów zadatku, pojechali do Londynu i dzięki dokładnym planom sytuacyjnym, wręczonym przez Lorringa, rozbili skarbiec i klejnoty zabrali.

Wróciwszy z niemi szczęśliwie do Ameryki, dowiedzieli się ze zdumieniem, że ich mocodawca Lorring zmarł (widocznie ze wzruszenia) na parę godzin przed przybyciem okrętu.

Nie mając nadziei spieniężenia tak znanej kolekcji, włamywacze odesłali ją do rąk właścicielki.

TRUDNE ZADANIE.

Profesor matematyki spotyka swego kolegę profesora fizyki.

— Dobrze, że ciebie spotykam, chciałem ci zadać pytanie z fizyki...

— Czy to coś ciekawego?

— Nie wiem, czy ci się uda je rozwiązać.

— Zaciekawiasz mnie...

— Jak to wytłumaczyć, że do pustych głów najtrudniej coś wlać...?

Wydawca: Helena Mnosiorska. Druk. „Expresu Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna 1 tel. 4-94